



Maksymilian Gumpłowicz

Początki
religii żydowskiej
w Polsce

POCZĄTKI RELIGII ŻYDOWSKIEJ
W POLSCE

Z DRUKARNI NARODOWEJ W KRAKOWIE

POCZĄTKI
RELIGII ŻYDOWSKIEJ
W POLSCE

NAPISAŁ

DR. MAKSYMILIAN GUMPLOWICZ

(Z TEKI POZGONNEJ)

WARSZAWA 1903
NAKŁADEM KSIĘGARNI E. WENDE I S-KA

Seria: BIBLIOTEKA TRADYCJI EUROPEJSKIEJ, Nr 49

Redaktor serii: Andrzej Sarwa
Projekt okładki: Juliusz Susak

Na okładce wykorzystano fragment grafiki:
Alfred Rethel (1816-1859), *Pasterze* (1842). Licencja *public domain*,
źródło: http://commons.wikimedia.org/wiki/File:Alfred_Rethel_Hannibalszug_1.jpg

Reprint niniejszej edycji dzieła
wykonano z egzemplarza
znajdującego się w zbiorach prywatnych.

Copyright © 2014 by Wydawnictwo „Armoryka”

Wydawnictwo ARMORYKA
ul. Krucza 16
27-600 Sandomierz
tel +48 15 833 21 41
e-mail: wydawnictwo.armoryka@interia.pl
<http://www.armoryka.strefa.pl/>

ISBN 978-83-7950-294-3

TREŚĆ:

	str.
I. Historia żydów w Polsce	1
II. Handel Kaukazko-Bałtycki w przedhistorycznej Polsce	7
III. Skąd i kiedy przyszli żydzi do Polski	13
IV. Chazarowie	15
V. Walki Chazarów z Gołami	19
VI. Państwo Chazarskie	25
VII. Mieczysław I. przyjmuje wiarę rzym.-katolicką	29
VIII. Stosunek Chazarów do Słowian	35
IX. Położenie żydów po zaprowadzeniu chrześcijań- stwa	39
X. Pierwsze prześladowania żydów w Polsce	43

OD WYDAWCY.

Największą część niniejszej publikacji (rozdziały III-X) stanowi odczyt „o początkach religii żydowskiej w Polsce” wypowiedziany przez autora w akademickim stowarzyszeniu „Ognisko” we Wiedniu w półroczu zimowym 1896/7 r. Nie mając na razie zamiaru publikowania tego odczytu autor nie przygotował go do druku. To też spisany przez niego tekst odczytu nie obejmował żadnych not objaśniających i żadnych odsełaczów do źródeł lub dzieł na poparcie wypowiedzianych poglądów i pomysłów. Materiał ten dowodowy spoczywał, niestety po części tylko, w wyciągach i zapiskach autora, z których wydawca go zaczerpnął i w odpowiednich miejscach pod tekstem umieścił.

Rozdziały I i II nie były objęte odczytem, ale znalazły się w tece autora jako luźne na papier rzucone szkice, które jednak z tematem odczytu w ścisłym zostają związku, a według treści tworzą niejako wstępne do niego uwagi.

Grac, w marcu 1903.

Ludwik Gumplowicz.



I.

HISTORIA ŻYDÓW W POLSCE.

Dzieje żydów polskich są bezwątpienia jedną z najmniej zbadanych części naszej historii krajowej. Pomimo pracowitych studyów Sternberga, Kraushara i Nussbauma nie ma dotąd ani jednej krytycznej historii żydów w Polsce. Wszystkie te prace są właściwie tylko obrobieniem i uzupełnieniem rozprawy Czackiego „O żydach“, która jednak pomimo wielkiej sumienności autora zupełnie nie odpowiada wymogom nowoczesnej krytyki historycznej. Z tem wszystkim jest ona do dziś dnia źródłem ogólnie panujących poglądów na historię żydów w Polsce.

Czacki rzucił jednak tylko garść domysłów o początku religii żydowskiej w Polsce, sam niezdecydowany, co o tem sądzić. Następcy jego uwzględniali tylko te uwagi Czackiego, które odpowiadały ich zapatrywaniom, ignorując zupełnie wszystko, co im było niejasnym lub nieznanym.

Ztąd powstała panująca ogólnie bajka, iż żydzi

przyszli do Polski z Niemiec, czego już ich półniemiecki żargon ma dowodzić;¹⁾ w Polsce zaś przyjęto ich wrzekomio otwartymi ramionami podobnie jak dziś w Argentynie i podczas kiedy w całej Europie ich prześladowano, Polska była dla nich zawsze krajem obiecany. Z tegooby wypływało, że żydzi przyszli do Polski dopiero w XII lub XIII wieku, kiedy wskutek wypraw krzyżowych wybuchły wielkie ich prześladowania na zachodzie.

Ale jak już Naruszewicz słusznie zauważył, byli już żydzi w Polsce „od niepamiętnych czasów“, a zatem jeszcze przed wprowadzeniem chrześcijaństwa do Polski. Potwierdzają zdanie to, hebrajskie opisy Polski z IX w. u tak zwanego Gorionidesa oraz u arabskich geografów, nareszcie opisy podróży do Polski z X w. żydów hiszpańskich Abrahama ben Jakuba i Quaswiniego, z których jasno wynika, że już wówczas religia mojżeszowa miała w Polsce licznych wyznawców.

¹⁾ Kwestya: jakie czynniki wpłynęły na rozpowszechnienie się żargonu niemieckiego między żydami w Polsce wymaga osobnego zbadania. Nie trzeba zapomnieć, że język niemiecki przez wieki był językiem panujących w ziemiach słowiańskich Gotów; że w IV-tym wieku na słowiańskiej ziemi w Panonii urodził się Ulfilas, który biblię przetłómaczył na język Gotów; że Gotowie w Krymie narodowość i język swój aż do XVI wieku zachowali; że język niemiecki był językiem Ruryka, jego potomstwa i druzyn wareskich; że, jak pisze Czacki: „traktaty i tranzakcyje publiczne, które były pisane w Litwie przed Jagiełłą są pisane albo językiem niemieckim, albo łacińskim, albo ruskim“, że nawet jeszcze Witold z Jagiełłą umowy swoje spisywali po niemiecku (Czacki, o litewskich prawach I 55). Panował więc w krajach między Dunajem a Dnieprem przez długie wieki język niemiecki. Oczywiście, że do utrzymania języka niemieckiego między żydami polskimi przyczynili się w późniejszych wiekach (od XIII zaczawszy) po części przybysze żydowscy z zachodu, których w przeciwnieństwie do polskich żydów nazywano Aschkenazami i Frankami (Fränkernami), po części zaś napływający z Niemiec mieszczanie, którzy po miastach polskich zaprowadzili język niemiecki.

Początek religii żydowskiej w krajach słowiańskich sięga jeszcze VIII. w., kiedy to Chagan Chazarów Bulan ze swym dworem przyjął religię żydowską. Państwo Chazarów rozciągało się wtenczas szeroko od Wołgi aż het nad Wisłę; podlegało mu bowiem wiele ludów sławiańskich, alańskich i ugryjskich. Kiedy panowanie Chazarów kwitło, wiele stronników jego wśród Sławian, Alanów i ludów ugryjskich poszło za przykładem Chagana, sławnego ze zwycięskich walk z Arabami. Kiedy zaś u schyłku X. wieku państwo Chazarów upadło pod orężem książąt waregskich: w krajach nad którymi Chazarowie dłużej lub krócej panowali żydowstwo w znacznej części zostało się. Wszyscy bowiem stronnicy ich, którzy boleśnie odczuli miecz zwycięzców „starego zakonu“ Chazarów, tem gorliwiej skupili się koło jedynej pozostałości po chrobrych Chazarach, którzy pierwsi wnieśli żywioł cywilizacyjny nad Wołgę i Wisłę¹⁾, koło „starego zakonu“. uważając wszystkie klęski i nieszczęścia, które z biegiem czasu spadły na Chazarów jako karę za to, że nie dość ściśle przestrzegali przykazań Jehowy i przepisów Mojżesza. Pomimo to jednak państwo Chazarów — już nie znartwychnęło a z biegiem czasu nawet i imię ich poszło w niepamięć. Początek zaś żydowstwa w ziemiach sławiańskich stał się coraz większą zagadką. Ponieważ zaś Biblia znała tylko jedną ojczyznę żydów: Palestynę, wszelkie więc tradycje Chazarskie, o których jeszcze Czackiemu wspominali rabini, tak dalece uważano za bajki, że nawet żydzi sami uwierzyli

¹⁾ Tadeusz Wolański słusznie zauważa, że „użycie liter samarytańskich przez żydów do pogańskiej Polski“ wprowadzonym zostało. (Odkrycie najdawniejszych pomników Narodu Polskiego. Poznań 1843 str. 14).

w ogólny dogmat, że wszyscy żydzi w krajach sła-
wiańskich przyszli z Niemiec. Kiedy zaś już za Mojżę-
sza 40 lat podobno błądzili po puszczy, zanim z Egiptu
doszli do sąsiedniej Palestyny, odpowiadało to więc
zupełnie biblijnej tradycyi, że w wędrówce z Palestyny
do Polski — wstąpił do piekła po drodze mu było —
obrali dłuższą drogę przez Niemcy, żeby tylko ominąć
krótszą i naturalniejszą przez Persyę i Kaukaz¹⁾.

Do powstania tego dogmatu przyczyniła się głó-
wnie ta okoliczność, że Chazarowie byli Karaitami tj.
zwolennikami kacerskiej sekty żydowskiej, nie uznają-
cej talmudu, podczas gdy ogół żydów polskich w póź-
niejszych wiekach uznawał powagę talmudu.

Na ziemiach wchodzących w skład dawnej Rze-
czypospolitej zachowało się zaledwie kilka nielicznych
gmin karaickich, które z biegiem czasu coraz więcej
topnieją, amalgamując się coraz więcej z talmudystami²⁾.
Opinia ogólna uważa nadto i te nieliczne resztki cha-
zarsko-karaickie za późniejsze kolonje. Mają to być po-
tomkowie owych 383 rodzin, które rzekomo Witold w. ks.
litewski przeniósł z Krymu do Łucka i Halicza. Aczkolwiek
Czacki sam przestrzega, że wiadomość tę zaczerpnął
z bardzo mętnego źródła³⁾ nikt przecie w prawdziwość
tej tradycyi po nim nie wątpił.

A przecież Halicz nie podlegał wcale jurydykcyi

¹⁾ O pierwszym zjawieniu się żydów — wychodźców z Palestyny
wskutek zburzenia tego miasta przez króla Babyłońskiego Nebuchodonozora w VI. w. przed Chrystusem donosi kronika gruzińska, która czerpała
z dawnych zaginionych źródeł historycznych gruzińskich. Porówn. Klaprotha: *Podróż do Kaukazu* tom. II. str. 87. wydania niemieckiego; także
Vivien de St. Martin *Recherches sur les populations du Caucase* 1847 str. 145.

²⁾ Porówn. Richard Andree: *Zur Volkskunde der Juden*. (1881) str. 92.

³⁾ *Rozprawa o Karaitach* wyd. Turowskiego str. 143.

Witolda, nikogo więc tam on ani osadzać ani przywilejami obdarzać nie mógł. Prócz tego Halicz jest bramą Pokucia, w którym chrześcijaństwo dopiero r. 1340 zaprowadzonym zostało. Wtenczas bowiem zdobył kraj ten Stefan Wojewoda mołdawski, który, korzystając z walki Kazimierza W. z Tatarami o Ruś Czerwoną, jako sojusznik króla polskiego pobiwszy panujących na Pokuciu i na Bukowinie Kumanów¹⁾ zdobył dla siebie tak zwaną „ziemię szepiniecką“. On to dopiero r. 1340. zmusił około 200.000 Kumanów czyli Guzów przodków dzisiejszych Huculów do przyjęcia chrztu w rzece Seret. Ponieważ jednak Stefan zajął ziemię szepiniecką, uważaną za część Rusi czerwonej, jako lennik Kazimierza W., stała się ona wkrótce kością niezgody między Polską a Multanami, aż wreszcie za pośrednictwem cesarza Zygmunta przyszła między Jagiełłą a hospodarami wołoskimi do skutku ugoda, na mocy której północna część ziemi szepinieckiej, Pokucie, wróciła pod bezpośrednią władzę wojewodów ruskich, podczas kiedy jej południowa część, Bukowina, została przy Multanach. W każdym razie chrześcijaństwo było tam za Jagiełły jeszcze bardzo powierzchowne, a obdarzenie Karaitów pokuckich przywilejami i swobodami, jakich chłopom pokuckim a więc ogromnej większości mieszkańców Pokucia, nie przyznano, byłoby dla ludności pokuckiej formalną zachętą do gromadnego przyjęcia wiary Karaimickiej.

Oczywista więc, że wszechwładne za Jagiełły duchowieństwo katolickie nigdyby nie dozwoliło na udzielenie Karaitom takich przywilejów. Podanie więc o osie-

¹⁾ Kumanowie, niedobitki Chazarów, jakkolwiek płacili dań książętom halickim zachowali jednak na wewnątrz zupełną niezawisłość.

dleniu Karaitów w Haliczu przez Witolda jest oczywiście bajką albo raczej tylko echem owej tradycyi, że Karaici sprowadzeni zostali na Litwę przez Witolda.

Przywileje więc Karaitów, które nawet za Jagielly zostały uznane, datują się oczywiście z czasów przed zaprowadzeniem chrześcijaństwa na Pokuciu. Przez Jagiellę zaś zostały tylko te przywileje Karaitom potwierdzone, które ci potrafili sobie obronić w chwili zaprowadzenia chrześcijaństwa na Pokuciu, tak samo jak przywileje udzielone żydom i Karaitom przez Witolda są tylko potwierdzeniem tych praw, których oni używali na Litwie za czasów pogańskich.



II.

HANDEL KAUKAZKO-BALTYCKI W POLSCE PRZEDHISTORYCZNEJ.

Na wybrzeżach morza Bałtyckiego, w okolicach dawnych miast handlowych jak Gdańsk, Julin i t. d., leżących nad ujściami wielkich rzek sławiańskich, jak Wisły, Odry, Łaby znaleziono różnymi czasy, począwszy od XVI wieku mnóstwo monet arabskich bitych za Kalifów w wiekach VIII i IX-tym po Chr.¹⁾ Powszechna dziś panuje zgoda między uczonymi, że te wielkie masy pieniędzy arabskich²⁾ dostały się w te kraje północne, zwłaszcza do miast handlowych nadbałtyckich, drogą handlu i stanowiły niegdyś zapłatę za liczne artykuły handlowe sprowadzane z tych krajów barbarzyńskich do bogatego wówczas wschodu arabskiego. Artykułami

¹⁾ Porówn.: Georg Jacob: „Welche Handelsartikel bezogen die Araber des Mittelalters aus den baltischen Ländern?“ Berlin 1881. str. 1.

²⁾ Na samej Gotlandyi, dokąd pieniądze arabskie dostały się od miast portowych bałtyckich, naliczono 13,000 znalezionych srebrnych monet arabskich. Jacob l. c. Tenże autor oblicza, ilość monet arabskich, które się drogą handlu na północ dostały na miliony (str. 27.).

tymi były: bursztyn, najrozmaitsze futra, miód itp. Co do dróg handlowych, któremi te towary z krajów nadbałtyckich dostawały się do Małej Azji, nie ma dzisiaj równie sporu między uczonymi. Stwierdzono ogólnie i nie podlega to dziś więcej kwestyi, że drogi te handlowe ciągnęły się między morzem Czarnem a Kaspijskiem z jednej, a Bałtykiem z drugiej strony przez kraje, które w późniejszych wiekach weszły w skład państwa polskiego. Szły zatem drogi te od brzegów Dniepru w zachodnio-północnym kierunku poprzez Wołyń, Podole, przez Ruś do Powiśla, po części lądem, po części pewnie rzekami Bugiem i Wisłą ku Bałtykowi tam i napowrót.¹⁾

Otóż zachodzi pytanie, kto te produkta krajów nadbałtyckich i nadwiślańskich przewoził ku morzu Czarnemu i Kaspijskiemu? Stwierdzonem bowiem jest, że to nie byli Arabowie! Literatura arabska w owych wiekach już obfitująca w podrózpisy i geografie dostarcza niewątpliwych dowodów, że Arabowie krajów tych z własnego doświadczenia nie znali, że nie odbywali żadnych podróży w ziemie „Saklabów“, co więcej, że uważali podróże w te kraje za niebezpieczne, bo „Saklabowie zabijają ludzi“. ²⁾ Jeżeli więc Arabowie

¹⁾ O bardzo ożywionym ruchu handlowym między morzem Kaspijskiem a Bałtykiem donosi kosmograf Ethikus (*Cosmographia Aethici* ed. Wuttke) porówn. Lelewel: *Géographie du moyen âge*, epilogue str. 15.

²⁾ Między Arabami panowało mniemanie, że po za państwo Bułgarskie na północ zapuszczać się nie można, albowiem dzikie północne ludy zabijają każdego obcego, który się tam zjawi. Piszą o tem geografowie arabscy Ibn-Haukal i Istachri. (Porówn. Frähn *Ibn-Foszlän* str. 266 i Jacob „*Der nordisch-baltische Handel*“ str. 122.) Łatwo być może, że kupcy krajów północnych, późniejszej Rusi i Polski naumyślnie takie wieści szerzyli między Arabami, aby niebezpiecznych konkurentów w handlu od zwiedzania krajów północnych i nadbałtyckich odstraszyć.

sami nie wyprawiali się po te towary w ziemie później polskie, to oczywiście musieli być jacyś pośrednicy trudniący się ogromnym handlem między krajami nad Bałtykiem po przez późniejszą Polskę do Euxynu i morza Kaspijskiego. Któż to byli? Lud rolniczy krajów między Bałtykiem a Euxyem nie był pewnie nigdy między-narodowo-kupieckim. Nie trzeba zaiste do tego znajomości modnego dziś „folkloru“, żeby orzec stanowczo, że dzisiejszy chłop wielko- czy małopolski, ani Mazur dzisiejszy, ani Rusin nie są potomkami między-narodowych handlarzy. Ani też pradziadowie polskich „militarystów“ XI wieku, a późniejszej szlachty polskiej nie byli handlarzami. To chyba rzecz jasna. Uczy nas bowiem doświadczenie historyczne, że możliwem jest przejście z zawodu wojowniczego i rycerskiego do handlu i kupiectwa, ale odwrotnej metamorfozy z kupiectwa i handlarstwa do rzemiosła rycerskiego nie ma w dziejach przykładu. Wprawdzie Normanowie, którzy bezwątpienia stanowili główny pień najezdców, a późniejszych panów Polski, przedstawiani bywają tak w źródłach historycznych, jakoteż przez nowożytnych historyków jako zarówno korsarze i handlarze i możnaby wskutek tego myśleć, że to może oni w Polsce przedzierzgnęli się w kupców: takie przypuszczenie byłoby jednak mylnem. Charakterystyka bowiem Normanów jako kupców nie odpowiada istocie rzeczy. Kupcem jest ten, który kupuje i sprzedaje. Normanowie wprawdzie także sprzedawali, ale nigdy nie kupowali, tylko sprzedawali to co zrabowali. Rabusie-rozbójnicy nie stają się nigdy kupcami, jakkolwiek często jak to historia uczy: panami. Jeżeli więc Szajnocha¹⁾ normańskich najezdców

¹⁾ Lechicki początek Polski rozdział VIII.

Polski nazywa narodem „wędrownym, kupieckim, rozbójniczym, osobliwie niewolników łakomym“, to przymiotnik kupiecki tylko o tyle się do Normanów stosuje, że żywy i nieżywy łup swój sprzedawali, jak to każdy rozbójnik czyni: ale to jeszcze z niego nie robi kupca. O tem więc ani myśleć można, aby rzekomo także „kupieccy“ Normanowie stali się w Polsce kupcami: woleli zostać Panami, jak w wielu innych krajach europejskich, bo jako tacy pozostać mogą przy dawnym odwiecznym swym zwyczajowi; nabywania darmo, przemocą i gwałtem.

A więc to może Niemcy, pradiadlowie późniejszego mieszczaństwa polskiego handlem tym się zajmowali? W żadnym razie! bo znamy dokładnie datę imigracji Niemców do Polski; było to dopiero w wieku trzynastym. Przedtem ich tu nie było.

Więc któż mógł prowadzić tu ten handel między Bałtykiem a Wschodem, któż mógł wywozić produkta krajów pomorskich i nadwiślańskich do Naddnieprza, a stamtąd do Arabii? Któż z bogatych krajów Kalifów srebrne „Dirhemy“ przywoził do Nadwiśla i Pomorza w takich masach, że badacze dzisiejsi z wielkiej ilości znalezionych do dziś dnia w krajach tych monet nie wahają się wywnioskować, że „ogólna suma pieniędzy, które z Arabii napłynęły w te kraje północne musiała wynosić miliony“¹⁾ Oczywiście, że tak rozległego, po dalekich obszarach przewalającego się handlu nie mogło prowadzić kilka jednostek, ale musiała to być ludność gęsta, która przeliczne gałęzie tej czynności handlowej między siebie rozdzielała, bo koniecz-

¹⁾ Georg Jacob: Der nordlich-baltische Handel der Araber str. 27.

nym warunkiem tak rozległego, tyle różnych produktów i artykułów obejmującego handlu, jest daleko sięgający podział pracy, specjalizacja zawodów kupieckich na osobne gałęzie, na handel futrami, bursztynem, miodem i licznymi innymi artykułami. W każdej zaś gałęzi znów koniecznym jest podział pracy między tych, którzy bezpośrednio odszukują miejsca produkcji i z samych źródeł czerpią, a tych którzy hurtownikom dostarczają towaru w większych już „partjach“, narzeczcie tych, którzy nagromadziwszy wielkie ilości towaru zajmują się bezpośrednio transportem, a więc organizują i wyprawiają karawany w dalekie rynki zbytu. Rozważywszy wszystkie te konieczne czynności, ten ogrom rozgałęzionej i zorganizowanej pracy, której wymaga handel międzynarodowy bilansujący się milionami: to jasna rzecz, że musiała to być liczna klasa ludności krajowej, która handlem tym się zajmowała. Jeżeli zaś to nie byli przodkowie ludu rolniczego, ani późniejszej szlachty, ani późniejszego mieszczaństwa niemieckiego w Polsce, to oczywista musiała to być jakaś klasa kupiecka i handlująca, słowem jacyś „żydzi“, wzięwszy to słowo w znaczeniu ekonomicznem, a nie wyznaniowem, a zatem jacyś „żydzi“, choć nie koniecznie mojżeszowego wyznania, które w 8-mym wieku mogło jeszcze nie być w krajach tych rozpowszechnionem¹⁾. I zaprawdę ktokolwiek znający skład społec-

¹⁾ Cytowany przez Czackiego pisarz XVII. wieku Wacław Grabowski takiego samego jest zdania, powiadając, że „było u nas złoto, srebro i ziemiopłody, musiał być handel; byli zatem i żydzi“. „Ten wniosek nosi cechę prawdy“ dodaje do słów powyższych Czacki. W tem tylko mylą się obaj ci pisarze, że z późniejszych czasów stosunki i wyobrażenia przenosząc do przedhistorycznych Polski wieków, sądzą, że ci „żydzi“ musieli być „z plemienia Izraela“ i religii mojżeszowej. Był handel między Bał-

czeństwa polskiego w późniejszych wiekach historycznych, albo tylko w XIX-tym wieku bez uprzedzenia nad kwestyą powyższą się zastanowi. to, jeśli sądzić będzie bez uprzedzenia i nie obalamucony bajkami historyków i pseudo-historyków datujących przybycie żydów do Polski od wieku XII. i XIII., nie może przyjść do innego rezultatu jak, że handlem owym między Bałtykiem a Euxynem zajmowali się już w VIII. wieku żydzi tj. przodkowie późniejszych żydów w ziemiach polskich i ruskich. Takiemu wnioskowi sprzeciwia się jedynie ogólne mniemanie, że żydzi daleko później dopiero przybyli do Polski, mniemanie jak zobaczymy, zupełnie bezpodstawne.

tykiem a Euxynem i byli „żydzi“ w znaczeniu ekonomicznem, którzy nim się trudnili. Tak dalece ów wniosek Grabowskiego nosi „cechę prawdy“, jak powiada Czacki. Ale, żeby ci „żydzi“ byli koniecznie „z plemienia Izraela“ i religii mojżeszowej, tego z owego faktu, że był handel, wywnioskować jeszcze nie można. Był handel, a zatem byli żydzi — to prawda, ale religii żydowskiej jeszcze wtedy nie było w tych krajach, ani ci żydzi nie byli z „plemienia Izraela“!



III.

ZKĄD I KIEDY PRZYSZLI ŻYDZI DO POLSKI?



gólne jest mniemanie, że żydzi przyszli do Polski za Kazimierza W. z Niemiec. Za dowód ich przybycia z Niemiec służy ich żargon niemiecki.¹⁾ Tymczasem żydzi już byli w Polsce za Mieczysława starego (koło 1170) kiedy rzekomo za jego protekcją fałszowali monety polskie²⁾, a nawet już za Władysława Hermana (1081—1102) i jeszcze wcześniej, bo za św. Wojciecha, a więc przed rokiem 997, kiedy handlowali wtedy niewolnikami w Polsce.³⁾

Po za czasy św. Wojciecha nie sięga żadna kronika polska, nasuwa się więc mimowolnie pytanie,

¹⁾ Porówn. powyżej notę i rozdział I.

²⁾ Kadłubek lib. IV wspomina o surowych karach za znieważenie żyda za Mieczysława Starego.

³⁾ O wykupywaniu chrześcijan z niewoli żydowskiej przez Judytę, żonę Władysława Hermana wspomina Balduin Gallus ks. II rozdz. 1; o sprzedawaniu zaś żydom niewolników chrześcijan w Polsce za czasów św. Wojciecha wspomina żywociarz tego świętego, Bruno. Mon. Pol. I 197. „Mancipia Christiana perfidis et Judeis vendebant.“

kiedy właściwie Żydzi przyszli do Polski, skoro za czasów zaprowadzenia chrześcijaństwa już tutaj byli? Żeby odpowiedzieć na to pytanie musimy rzucić okiem na rozwój religii żydowskiej wogóle. W rozwoju tym różnić się dadzą dwie fazy: biblijna i talmudyczna. Śledząc zaś rozszerzanie się religii żydowskiej na północ od pierwotnych jej siedzib, pokazuje się, że zaprowadzoną ona została do Europy jako filozoficzna sekta babilońsko-fenicka, a na ziemiach północno-słowiańskich zawdzięcza swoje rozszerzenie głównie Chaganom Chazarskim, którzy przyjęli religię żydowską i takową w państwie swoim propagowali.¹⁾

¹⁾ O przyjęciu religii żydowskiej przez Chaganów Chazarskich porów. sprawozdanie w Dodatku do „Allgemeine Zeitung“ (Monachium) z d. 18 kwietnia 1895; Cassel: Magyarische Alterthümer (Berlin 1848) str. 212. Tenże: Der Chazarische Königsbrief, Berlin 1876. Hartwig Hirschfeld, Das Buch Al-Chazari (Wrocław 1885) str. XI sqq. Świadczenia historyczne o żydostwie Chazarów zebrał Fröhn: Veteres Memoriae Chazarorum, ex Ibn-Fozlano, Ibn-Haukalo i t. d. w Pamiętnikach Akademii Petersburskiej 1821. Harkawy: Ein Briefwechsel zwischen Cordova und Astrachan zur Zeit Swiatoslans 960 w Russische Revue 1875 str. 69. Chwolson: Izwestja o Chazarach u Abu-Ali Achmeda ben Omara Ibn-Dasta (Petersburg 1869) str 17. Dorn: Tabary's Nachrichten über die Chazaren w Sprawozdaniach Akademii nauk Petersburskiej 1844—1845 T. I p. 45 i Pamiętniki tejże Akademii z r. 1844 Tom VI str. 445.



IV.

CHAZAROWIE.

Chazarowie byli szczepem ugrysko-fińskim¹⁾. Przyszędłszy pierwotnie z północy, z gór Uralskich i Wołchońskich, zawojowali w późniejszych wiekach państwo północnych Bułgarów (680 r. po Chr.), którzy przed pół wiekiem pobiwszy (632-640) Awarów zawiładnęli byli wszystkimi podległymi tymże ludami sławiańskimi, alańskimi i turko-ugryjskimi²⁾. Państwo Chazarckie obejmowało więc również wszystkie te niegdyś przez Awarów podbite kraje jak np. całą Polskę, Ruś, Czechy, Morawy, Karantanię, Panonię. Nawet w Bośni przypomina ich dziś jeszcze nazwa gór Kozara-Planina, podczas gdy

¹⁾ Mylnie dawniej poczytywano ich za szczep turecki, porówn. V. vien de St. Martin loc. cit. str. 143.

²⁾ Słynny orientalista Klaproth tak pisze o Chazarach: „Les Kharzars étaient une des nations le plus remarquable de moyen âge qui ont fondé des puissants empires dans l'occident de l'Asie et dans la partie orientale de l'Europe. Leur domination s'étendait sur une grande portion de la Russie actuelle“... (Journal asiatique T. III. (1823) p. 153).

na Rusi, a nawet w Poznańskim wieś Kozarz od nich ma nazwisko. Wieś zaś „Kawiory“ pod Krakowem przypomina Kabarów, jedną gałąź ludu Chazarzkiego¹⁾. Że panowanie Chazarów rozciągało się aż do Polski, wynika jasno z przytoczonego przez Thunmanna geografa ormiańskiego X. wieku, który wyraźnie mówi, że panowanie Chazarów rozciąga się aż do północnej Sarmacyi aż do „Pilachów“ t.j. Polaków czyli aż do Polski²⁾.

¹⁾ Porówn: Constantyna Porfyrogenetę u Zeussa str. 758: οι λεγόμενοι καβάραι από της των χαζάρων γενεᾶς ὑπέρχον... Nad tą nazwą „Kawiory“ nie jeden Krakowianin już głowę sobie łamał. Bo oczywista ani kawa nigdy pod Krakowem nie rosla ani kawioru tam nie łowiono. Nazwa zaś „Kabar“ w ustach ludu polskiego według znanych praw fonetycznych przez zmiękczenie głoski „b“ i znaną wymowę ludu krakowskiego wymawiającego „a“ jak „o“ musiała się zmienić na „Kawiory“. Również koło Sandomierza jest miejscowość Kawyary (Długosz, Libri beneficiorum T. I. str. 387). Że w tych Kawiarach mieszkali jacyś „żydzi“ widać ztąd, że w miejscowościach tych były cmentarze żydowskie, o czem o Kawiorach pod Krakowem jest tradycya, o Kawyarach pod Sandomierzem Długosz pisze (circa coemeterium sive sepulturam Iudaeorum vinea dicta Kawyary)

²⁾ Thunmann: Untersuchungen über die Geschichte östlicher europäischer Völker, Leipzig 1774 p. 156. Żyjący na schyłku V. wieku historyk ormiański Mojżesz Choreński wspomina już „Khazirów“, nazywając ich ludem z północy i opowiada o nich, że na początku III. wieku dotarli aż do wąwozu Derbend między Kaspijskim morzem a Kaukazem w zamiarze uderzenia na Armenię. Król ormiański Vaghaz stoczył z nimi krwawą bitwę, w której poległ (Collection des Historiens de l'Arménie par V. Langlois, Paris 1859. T. II. p. 113., 114). Od Gotów pochodzący pisarz Jordanes żyjący koło r. 550 pisze o nich; „Na południe od Estów (mieszkających na południowym brzegu morza Bałtyckiego) siedzi lud Akazirów (tak nazywa Chazarów) bardzo potężny, nie znający rolnictwa, utrzymujący się tylko z trzód i polowania“. (Jordanes caput 5). Sto lat później, koło r. 650., wiadomość Jordanesa potwierdza geograf Raweński, który opisując bardzo rozległy kraj Chazarów zwany, który także nosi nazwę większej Scytyi (item ponitur in locis planicibus longe lateque nimis spatiosissima Chazaria et usque major Scytia appellatur), objaśnia wyraźnie, że Jordanes Chazarów Akazirami mianuje „Quos Chazaros supra scriptus Jordanes Acaziros vocat“. (Ravennatis Anonymi Cosmografia ed. Pinder et Parthey 1860 p. 168., porównaj także Thunmanna

W zachodnich źródłach niema wprawdzie nigdzie wyraźnej wzmianki o Chazarach, gdyż niemieckie ludy zarówno Awarów jak Bułgarów i Chazarów nazywają Hunnami¹⁾, tak jak Szkoci i Wallizy do dziś dnia nazywają Anglików „Sasami“, pomimo, że panowanie „Sasów“ już dawno się skończyło.

Ponieważ panowanie Awarów skończyło się 632-40, panowanie Bułgarów nad północną Słowiańszczyzną między Donem a Elbą trwało tylko do 680, więc wszel-

Untersuchungen über die alte Geschichte einiger nordischer Völker. Berlin 1772. str. 228).

Słynny historyk kościoła angielskiego Beda, który pisał na początku VIII. wieku (zmarł 785.) wliczając szczepy pogańskie, które przy końcu VII-go wieku (koło 690) siedziały w dawnych siedzibach Anglo-Sasów t. j. na południowych wybrzeżach morza Bałtyckiego między dolną Elbą a Odrą wymienia między Fryzami, Danami, Rugianami i Sasami także „Hunnów“. Ponieważ zaś Hunnów wtedy już od przeszło dwu wieków w Europie nie było, to jasna rzecz, że Beda mówi tutaj o Chazarach, których w tym czasie na zachodzie i północy Europy zwano Hunnami (porówn. notę następną), a których Jordanes nazywał jeszcze Akazirami. (Zdanie Kuniga, jakoby Beda przez Hunnów w tem miejscu rozumiał Słowian nie ma najmniejszej podstawy; bo nigdy i nigdzie Słowian z Hunnami nie zamieniano).

Nareszcie słynny podróżnik żyd Ibrahim ben Jakub w podróży swoim z końca X-go wieku wyraźnie powiada, że „różne szczepy“ zapanały nad Słowianami, między szczepami tymi zaś wylicza imiennie Chazarów. Mówi zaś Ibrahim wyraźnie o Słowianach nadwiślańskich i o państwie współczesnego mu króla Mieszka (koło r. 960). Porówn. Izwjestje Al-Bekri o Słowianach i ich sąsiadach przez Kuniga w Zapiskach Akademii Petersburskiej Tom 32 z r. 1878. str. 54.

¹⁾ Porówn.: *Cassel Magyarische Alterthümer* str. 6. „Nach der Völkerwanderung heissen alle fremden Völker Hunnen“. Cassel przywodzi na to liczne przykłady z pisarzy średniowiecznych. Również *Dümmier* w dziele „Pilgrim von Passau“ str. 44. wspomina, że pogańskie ludy w wiekach średnich nazywano Hunnami „so dass darunter je nachdem es zweckmässig schien Hunnen, Avaren oder Ungarn verstanden werden konnten“.

Tak samo pieśni starorusyjskie nazywają Hunnami Połowców i Tartarów. (Heinzel *Hervarasaga* str. 487).

kie wzmianki o Hunnach w tych stronach od r. 680 aż do 900, odnoszą się wyłącznie do Chazarów¹⁾.

Toteż ci tak często w północnych sagach wspomniani Hunnowie, od których sławne emporyum handlowe na Pomorzu miasto Julin (Wöllin) nazywało się pierwotnie Hunisburg, są właśnie Chazarami.

Że stosunek Chazarów do ludności tubylczej sławiańskiej był stosunkiem panujących do poddanych, wynika to z natury rzeczy, nie mniej jak ze świadectw historycznych. Albowiem gdziekolwiek lud koczujący, pasterski najeżdża lud rolniczy, ten ostatni choć liczniejszy zostaje podbity. Tak wszędzie i zawsze bywało. W taki sposób wszystkie ugryjskie szczepy, jakoto: Hunnowie, Bułgarowie, Awarowie, a w końcu Magyarowie podbijali rolnicze szczepy sławiańskie. Fakt zaś, że Chazarowie w południowej Rosyi pobierali haracz od różnych szczepów sławiańskich poświadcza, jak to zobaczymy, Nestor.

¹⁾ W połowie VII-go wieku panowanie Chazarów rozciągało się od ujścia Wołgi na wschód ku morzu Czarnemu na północnych stokach Kaukazu. Ponieważ równocześnie Arabowie, pobiwszy Persów rozpostarli panowanie swoje aż do morza Kaspijskiego, po przez Kaukaz, nastąpiło więc zetknięcie się Arabów i Chazarów w krajach Kaukaskich. Najprzód toczyli ze sobą walki, następnie weszli ze sobą w stosunki handlowe. Stuletnia walka o panowanie w tych krajach między Arabami a Chazarami skończyła się za kalifatu Harum- al- Raschida; Arabowie zajęli zachodnie wybrzeża morza Kaspijskiego (nazwanego wtedy „Chazarskiem“) a Chazarowie ustąpili w kierunku północno-zachodnim i zajęli wybrzeża północne morza Czarnego i całą Taurydę (porówn. sprawozdanie z dzieła Saweljusa o monetach arabskich w Tomie VI. „Archiv für Wissenschaftliche Kunde Russland“ Ermans str. 436—439).



V.

WALKI CHAZARÓW Z GOTAMI.

W północno-zachodniej jednak Słowiańszczyźnie Chazarowie spotkali się z potężnymi współzawodnikami w panowaniu nad Słowianami, z różnemi drużynami germańskimi, mianowicie z Gotami.¹⁾

W przeciwieństwie do Chazarów Normanie i Gotowie nie byli ludami konnymi, ani pasterzami, ale raczej korsarzami, wojownikami, orężnikami, którzy na czółnach, czajkach i okrętach puszczali się na najrozmaitsze strony, plondrowali po wybrzeżach morskich, rzekami pod wodę w głąb stałych lądów się zapuszczając, napadali na ludność rolniczą i miasta nad rzekami leżące, takowe łupiąc i rabując. Później osadzali się, budując sobie warowne zamki wśród ludności ujarzmionej.

¹⁾ Gotów (Gotonów) zna już Tacyt, piszący około r. 98 po Chr. nad ujściem Wisły. „Siedliska Gotonów“ powiada Naruszewicz w komentarzu do Germanii Tacyta „były w części Pomeranii, między Odrą, Wisłą, Notecią i morzem Bałtyckiem“. Oczywiście, że tam stanowili klasę panującą. W późniejszych po Tacycie czasach liczne drużyny Gotów posuwały się na południe coraz dalej, podbijając ludność słowiańską. W r. 215 kilka drużyn ich stacza walki z Rzymianami za cesarza Caracalli. Inne ich oddziały podbijały kraje słowiańskie nad niższym Dunajem i dotarły aż do morza Czarnego. (Porówn. notę następną).